

## **Virtus.pro - polska potęga w esportowym świecie**

**Organizacja Virtus.pro z Polakami w składzie od lat, jak równy z równym, walczy z czołową światowego esportu. "Virtusi" mają już na koncie m.in. zwycięstwo na turnieju rangi Major w Katowicach w 2014 roku oraz 2. miejsce w ubiegłorocznym ELEAGUE Major w Atlancie, które można przyrównać prestiżem do piłkarskiej Ligi Mistrzów czy Super Bowl w futbolu amerykańskim. Już we wrześniu polscy zawodnicy będą mogli marzyć o równie imponującym wyniku, podczas mistrzostw świata w Counter-Strike: Global Offensive - FACEIT Major Londyn 2018.**

Virtus.pro, choć oficjalnie jest organizacją rosyjską, to legendarna marka polskiego esportu. Polskiego, bo wystarczy wspomnieć, że cały pięcioosobowy skład, a także trener formacji, to Polacy. Największe gwiazdy VP to Jarosław "pashaBiceps" Jarząbkowski - który ma na Facebooku ponad 800 000 fanów - i Filip "NEO" Kubski. Po odejściu Janusza "Snaxa" Pogorzelskiego do mousesports, szansę na potwierdzenie swoich umiejętności w najbliższych tygodniach otrzymał Piotr "morelz" Taterka (ostatnio tomorrow.gg). Kadre uzupełniają Paweł "byali" Bieliński i Michał "MICHU" Müller, który dołączył do ekipy w lutym (zastępując Wiktora "TaZa" Wojtasa). Szkoleniowcem VP jest Jakub "kuben" Gurczyński.

"Wierzę w zespół z tego powodu, że jestem świadomy naszego potencjału, z którego w ostatnim czasie nie do końca korzystamy. W siebie wierzę zawsze - nieważne czy w złych, czy dobrych momentach. Jestem pewny siebie i zawsze mam jasno sprecyzowany plan, którego staram się trzymać, dążąc do celów i zwycięstw" - deklaruje "MICHU" na łamach oficjalnej strony organizacji.

### **Śladami Virtus.pro**

O pójściu śladami Virtus.pro i zostaniu "polskim esportowym Realem Madryt" marzy AGO Esports, które kilka tygodni temu pokonało "Virtusów" na arenie międzynarodowej. AGO to także srebrny medalista zakończonego sezonu Wiosna 2018 - Polskiej Ligi Esportowej. Na arenie międzynarodowej z polskich zespołów swoją obecność zaznaczył również Team Kinguin, który walczył z europejską czołową na Minorze. Bezpośrednie kwalifikacje do Majora, które mogły otworzyć drogę do dużych nagród, nie poszły niestety "Pingwinom" najlepiej i drużyna nie zagra na turnieju w Londynie.

Porażka "Virtusów" z AGO Esports i inne niekoniecznie satysfakcjonujące graczy i kibiców po "tłustych latach" wyniki nie załamują jednak samych zawodników. "Rezultaty nie są zadowalające. Jeszcze ciężiej pracujemy i poprawiamy błędy, których z meczu na mecz jest mniej. Wiem, że Virtus.pro jeszcze wróci na właściwe tory, a wsparcie fanów i trzymane kciuki będą bezcenne" - dodaje "MICHU".

### **Boom na "Virtusów"**

Organizacja Virtus.pro istnieje od 2003 roku. Jednak największe sukcesy osiągnęła dopiero po zatrudnieniu w 2013 piętki polskich graczy. Z legendarnej ekipy do dziś w VP pozostał "NEO", "pashaBiceps" i "byali". Eksplozja popularności Vitus.pro w naszym kraju nastąpiła w 2014 roku. To wówczas w Katowicach, podczas prestiżowej imprezy Intel Extreme Masters, VP wywalczyło główne trofeum i przy okazji 100 tysięcy dolarów! "Virtusi" pokonali wtedy

sensacyjnie 2:0 Szwedów z zespołu Ninjas in Pyjamas. Ale i teraz formacji nie brakuje godnych pozazdrosczenia wyników. W tym roku było to m.in. 2. miejsce na V4 Future Sports Festival w Budapeszcie, taką samą pozycję zespół zajął też na CS:GO Asia Championships.

### **Jedni z najbogatszych na świecie!**

Największym kasowym sukcesem Virtusów była wygrana w ELEAGUE Season 1 w 2016 roku, wtedy jednorazowo zgarnęli aż 400 000 dolarów. Dwukrotnie zespołowi udało się także wygrać po 200 000 USD - w 2017 roku - za trzecie miejsce na World Electronic Sports Games oraz za zwycięstwo na DreamHack Masters w Las Vegas.

Gdy dodamy do tego fakt, że w styczniu bieżącego roku właścicielem "Virtusów" za 100 milionów dolarów stała się Mail.Ru Group, największa rosyjska firma z branży internetowej, możemy wyobrazić sobie, jak ogromne są możliwości napędzanej Polakami esportowej maszyny.